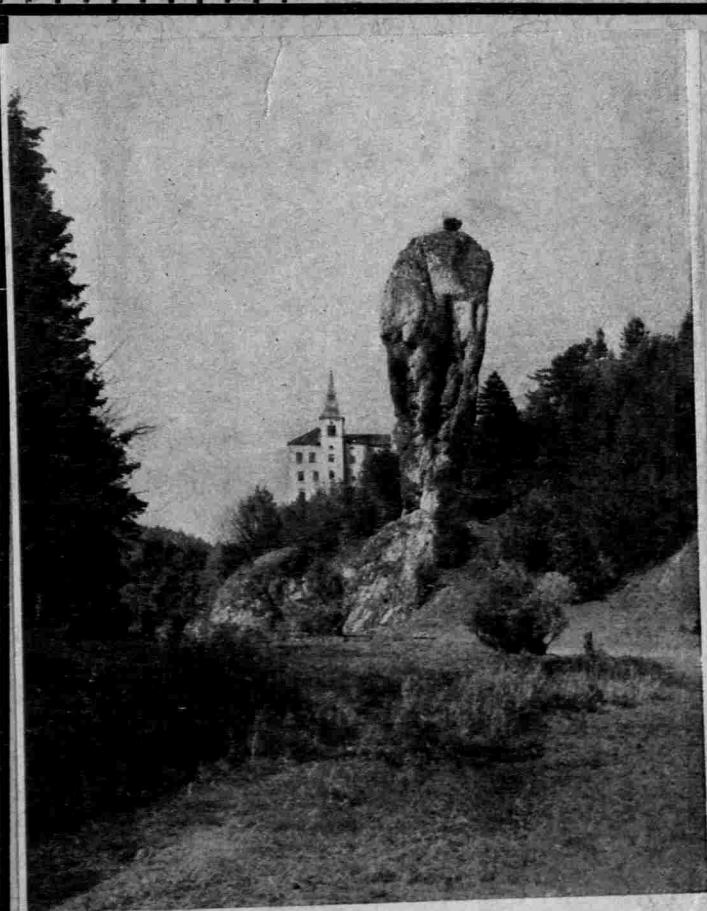


GŁOS KIELECKI

ORGAN OKRĘGU KIELECKIEGO
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO



MACZUGA HERKULESA I ZAMEK W PIESKOWEJ SKALE.

N 1 ● ROK I ● LUTY 1935 ROK

T R E Ś Ć N U M E R U:

ARTYKUŁY:

OD ZARZĄDU OKRĘGU KIELECKIEGO.

E. MASSALSKI — O środowisku

W-z. — Nieco o wizytacjach

F. GOŚCIEJ — Choinka w szkole kieleckiej

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO:

Komunikaty Zarządu Okręgu

Z życia Oddz. Powiatowych I Ognisk

Kielecczyzna w krajobrazie i zabytkach

Nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ADRES REDAKCJI: Kielce, ul. Sienkiewicza 38, II piętro.

Redakcja czynna codziennie.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna zł. 8.—

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego . zł. 4.—

KAŻDY CZŁONEK Okręgu Kieleckiego Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymuje „Głos Kielecki” bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Naucz.”

„Głos Kielecki“

rok I—1934/5 Nr. 1.

KIELCE



KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Z nowym rokiem rozpoczynamy wydawanie „Głosu Kieleckiego”, miesięcznika naszego Okręgu, poświęconego zagadnieniom życia szkolnego, zagadnieniom metodyczno-dydaktycznym, pracy społecznej naszych członków i sprawom organizacji naszej na tle potrzeb chwili obecnej w naszym Związku.

Realizowanie nowego programu wymaga od nas ciągłego odwoływania się do środowiska pracy i umiejętności analizowania tegoż, to też dział ten w naszym piśmie znajdzie swoje miejsce, a forma artykułów będzie wskazywała jak należy samodzielnie rozpatrywać to zagadnienie w terenie.

Zagadnienia natury met.-dydaktycznej wymagają niejednokrotnie uwzględnienia ich w płaszczyźnie nieco węższej, nieco odmiennej niż to robi nasza centralna prasa Związkowa.

Praca społeczna, mająca odpowiedni charakter na terenie kieleckim, wymaga szczegółowej analizy a nauczycielstwo pracujące w organizacjach społecznych potrzebuje szczegółowych informacji, uzgodnieniu form współpracy ze Związkiem a przede wszystkim w naszym

interesie leży, aby nauczyciela związkowca postawić na odpowiednim miejscu wśród pracowników społecznych z tytułu jego bezinteresownej, obywatelskiej pracy poza szkołą.

Zatrata naszych pozycji ideowych jest coraz częstszym zjawiskiem, a wynika z tego, że nie dość wyraźnie umiemy znaleźć miejsce wśród tarć i posunięć pomiędzy organizacjami społecznymi.

To ważne zagadnienie zmusza nas do gruntownej rewizji stanu obecnego i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Skutkiem uchwały Zarz. Gł. Z. N. P. w sprawie połączenia okręgów kieleckiego i krakowskiego i przygotowywania się do tego aktu, na terenie kieleckiego praca organizacyjna została do pewnego stopnia zahamowana w ostatnich miesiącach.

W chwili obecnej po nieudanym połączeniu tych okręgów czeka nas wytężona praca, która musi sięgnąć do Oddz. Pow. i Ognisk, celem stworzenia zwartego frontu organizacyjnego.

Jeżeli nas stać na tak jednolitą i zwartą opinię, jak to mało miejsce przy uchwalaniu nowego statutu, to niewątpliwie stać nas i na zorganizowanie się wewnątrz, spotęgowanie naszej wydajności pracy w szeregach Związku.

Tym to zagadnieniom służyć ma „Głos Kielecki”, a słowo pisane ma nam ułatwić zespolenie wysiłków w dążeniu do celów tak szlachetnych, jakie sobie postawił Z. N. P. w nowym statucie.

Nie chcemy, aby „Głos Kielecki” był wyłącznie pismem Zarządu Okręgu, pragniemy wszystkich wciągnąć do współpracy i musimy odpowiedzialność za poziom i formę pisma rozłożyć na wszystkich naszych członków — a jest nas gromada, bo prawie 5.000 ludzi.

Tak pojęta przez nas treść pisma i odpowiedzialność przyczyni się niewątpliwie do podniesienia i zespolenia naszej grupy zawodowej w szeregach Zw. N. Pol.

ZARZĄD OKRĘGU KIELECKIEGO
Z. N. P.

O środowisku

Rozwój kultury i cywilizacji doprowadził społeczeństwa współczesne do stanu, którego najcharakterystyczniejszą cechą jest hasło wyścigu pracy. Baczniejsze przyjrzenie się nurtowi życia światowego, a choćby tylko europejskiego, wykazuje na każdym kroku skutki działania tego hasła. Niema ich jednak w przejawach codziennego naszego życia, naszych wsi i miasteczek. Tymczasem zaś żywotny interes Polski wymaga zrównania się tempa życia jej wszystkich komórek z nurtem światowym. Szkoła musi służyć tej przemianie jako jedno z ważniejszych ogniw łańcucha zabiegów przedsięwziętych przez państwo. Twórczym wysiłkiem polskiej pedagogii ustanowione zostały ostatnio wskazania, które dają szkole metody pracy dla wychowania i urobienia obywateli zdolnych do stworzenia społeczeństwa, umiającego dotrzymać kroku powszechnej ewolucji narodów. —

Obowiązek nauczyciela patrioty i twardy mus służbowy, egzekwowany nieustannym czujnym dozorem władz zwierzchnich kazały nam nauczyć tej nowej pracy szkolnej dostosowanej do hasła epoki. —

Sformułowanie sławne hasła wyścigu pracy nie wyraża dobrze jego właściwej pracy, nie wyraża dobrze jego właściwej treści. Można by go bowiem zrozumieć jako żądanie spotęgowania wydajności ilościowej mięśni. Tymczasem istota rzeczy tkwi tu raczej w zwiększeniu rezultatu pracy, co jest zależne nie tyle od wysiłku mięśniowego, ile od organizacji pracy, umiejętności stosowania pomocniczych środków, od pomysłowości, wynalazczości ogółu świata pracowniczego. —

Pracowitego obywatela wychować miała sobie za obowiązek i stara szkoła. Mógł on jednak być pozatem biernym. Nowa szkoła musi przygotowywać pracowników, którzy obok cnoty, pracowitości mają wielką nową zaletę — samodzielności, twórczości. Dawniej bowiem na dorastającego obywatela czekał gotowy warsztat pracy. Dziś i jutro dorastać będzie pracownik w takich warunkach, że będzie musiał stworzyć sobie możliwość i pole pracy. Musi on umieć wziąć się za bary z życiem. A już pracując, musi jeszcze ciągle baczyć na to, że jeżeli następnego dnia nie wykaże ulepszenia organizacji pracy, to będzie, pomimo swej pracowitości, zbędnym, gdyż znajdą się inni, lepsi i społeczeństwo z konieczności zastąpi go nimi. Pozornie i tu nie wynika dla szkoły nic nowego, bo oddawna głosiła ona potrzebę wyrobienia w wychowankach samodzielności i twórczości. W starych kro-

nikach bakalarskich czytamy, jak to chelpił się nauczyciel, że uczeń jego sam składał gładki wierszyk łaciński na okolicznościową uroczystość. A i za niedawnej pamięci zaprawiano młodzież do samodzielnego rozwiązywania zawitych zagadnień algebraiczno-trygonometrycznych, lub do sporządzania misternych preparatów biologicznych za pomocą precyzyjnych pomocy naukowych. Istotnie tak. Ale było to wszystko dalekie od przelewającego się obok szkoły życia. Uczeń w szkole był niby cieplarnianą roślinką. Poza murami uczelni kroczył świat swą nieznaną szkole koleją. Oglądany, zaopatrzony w polurumysłu wchodził patentowany młodzieniec w ramy społeczne. Nie było to złe, dopokąd tempo zmian życiowych nie wykazywało dużego nasilenia. Niestety o czasach dzisiejszych i jutrzejszych tego powiedzieć nie można. Atmosfera wzrastania naszej młodzieży jest zupełnie odmienna. Zewsząd dosięga ją zew wytężonej ludzkiej pracy i energii. I choćby nawet szkoła nie dbała o przygotowanie swych wychowanków do tego tempa otoczenia, to z punktu widzenia dydaktycznego nie da się osiągnąć owocności takiej nauki szkolnej. Jeżeli nie będzie się podawać młodzieży materiału wziętego z życia, z jego codziennych trosk, to się jej nauką nie zainteresuje. A bez zainteresowania nie osiągnie szkoła wyników nauczania.

Taki oto — przydługi — przebieg rozumowania doprowadza nas wreszcie do wielkiego w dzisiejszym słowniku szkolnym wyrazu — środowisko. — Nie oznacza on oczywiście otoczenia tylko materialnego. I stara szkoła kazała zaczynać pogadanki od znanego dziecku konika, kogucika, od podwórka szkolnego. Tylko, że konik w traktowaniu lekcyjnym wyglądał na wyciętego z książeczki z bajkami albo na sprowadzonego z klatki ogrodu zoologicznego. A podwórko w tych lekcjach mogłoby być choćby na antypodach. Używało się na oznaczenie ogółu najbliższych przedmiotów terminu otoczenia. Było w tej nazwie coś z wzajemnie biernego stosunku. — Zreformowana szkoła darzy uprzywilejowaniem słowo środowisko. Oznacza ono ten sam zakres materialny ale mieści się w niem składnik czynnego ustosunkowania przedmiotów do człowieka obserwatora i człowieka do nich. — Środowisko to nie zbiór wycinanek. To całość tryskająca życiem. W niej pracują starsi bracia i siostry ucznia, jego rodzice. Środowisko tętni cudnie powiązanymi ze sobą procesami sił kosmicznych ziemi. Żyje nie tylko współczesnymi sprawami Polski, w niem dziecko-uczeń ma się dopatrzeć śladów krwi, potu jego przodków. Szkoła nie jest dla ucznia cieplarnią wyróżniającą się odrębną temperaturą, obcą środowisku. Przeciwnie, ma mu wciąż to środowisko przypominać, z nie-

go każe brać zagadnienia naukowe i rozwiązuje takowe na lekcjach, na wycieczkach, w pracowniach. — To też, gdy się czasem zdarzy, że uszczęśliwiona rodzina otacza w święto rozpromienionego syna, brata przybyłego do domu ze szkół, to nie usłyszysz od niego pięknej deklamacji o żelaznym wilku, chłopak zamiast tego zademonstruje na prostym przyrządzie jak można zbadać zawartość tłuszczu w mleku krasuli żywicieli domu.

Zejście z parnasu w realne środowisko nie będzie obniżeniem lotu, bowiem serce wychowanka nowej szkoły pełne będzie żywego odczucia trosk i marzeń społeczeństwa zmierzającego twardym krokiem do wielkiej Polski. Nauka badacza z życia czerpie natchnienie, w uczeniu się maluczkich, niech życiu służy, z niem niech się wiąże. Poziomość wiedzy i intensywności intelektu narodu nie tylko niczem to nie grozi, ale przeciwnie, rokuje im większe korzyści i lepszą przyszłość.

Nowa szkoła będzie częścią środowiska. Nie tylko mieścić się będzie w danej wsi, czy miasteczku, ale będzie istotnym składnikiem życia ich i pracy. Takie stanowisko metodyczno-pedagogiczne ciągnie za sobą szereg zadań i trudności dydaktycznych oraz wymaga od nauczyciela wiedzy, dobrej znajomości regionu w którym pracuje.

Do pokonania tych trudności musimy się w miarę możliwości wszyscy potrochu przyczyniać wzajemnem chętnem pouczeniem się.

E. Massalski.

Nieco o wizytacjach

Na temat powyższy można mówić zarówno ze stanowiska szkoły powszechnej, jak i średniej.

Niema wprawdzie szczegółowych przepisów jak należy wizytować szkoły, życie jednak i praktyka dotychczasowa dają dosyć materiału i wiele doświadczeń w tym kierunku.

To też początkujący wizytatorowie zarówno w szkole powszechnej jak i średniej mają zwykle możliwość przyjrzenia się tej pracy u swych kolegów, którzy w pierwszych miesiącach służą im przykładem w terenie a więc wskazują im metodę wizytowania zdobytą własnem doświadczeniem.

Specyficzny charakter pracy nauczyciela, wyraźnie różny od pracy urzędnika biurowego każe zastosować do niego odrębną metodę kontroli, zwanej wizytacją.

Ponieważ nauczyciel wykonywuje swą pracę w dwu kierunkach —

w dziedzinie wychowania i nauczania, stąd też na płaszczyźnie tych dwóch zadań oceniać należy jego wysiłki.

Praca wychowawcza i nauczanie realizowane jest na przestrzeni dłuższego czasu, stąd i rezultaty tej pracy nie dadzą się tak łatwo zarejestrować, z dnia na dzień, — można o nich mówić dopiero po pewnym czasie i wydać opinię opierając się na dłuższej, możliwie wszechstronnej obserwacji, nadzwyczajnie obiektywnym i życzliwym stosunku do wizytowanych ludzi i zakładu.

Aczkolwiek trudno rozpatrywać w odrębnych płaszczyznach dziedzinę wychowania i nauczania, to jednak celem rozwiązania wyżej nakreślonego tematu, rozpatrzmy to oddzielnie.

Takie stanowisko pozwoli nam ściślej określić rolę i stosunek wizytującego do nauczyciela.

Aby sprawdzić wysiłek nauczyciela w zakresie nauczania, należy być u niego na lekcjach, słyszeć odpowiedzi uczniów, samemu zapytać, sprawdzić poziom naukowy, przeprowadzić dyskusję z nauczycielem na temat przeprowadzonych lekcji i całokształtu jego pracy.

Należy wyrobić sobie należyte pojęcie czy nauczyciel zna swoich uczniów i czy uwzględnia warunki ich pracy domowej.

Zagadnienia natury wychowawczej w zakładzie muszą być traktowane na tle całokształtu planu wychowawczego, który jest rezultatem zbiorowej pracy Rady Pedagogicznej — nauczyciel w tym wypadku jest tylko realizatorem części tego planu, należy więc stwierdzić jak się z tego wywiązuje.

Ponadto o wartości wychowawczej nauczyciela decyduje też i jego stosunek bezpośredni do uczniów, rodziców a także i do kolegów z którymi współpracuje.

Już z tych kilku powyżej zdań widać jak trudno sobie stworzyć należyte pojęcie i wydać sprawiedliwy sąd o pracy i wartości nauczyciela.

Niezmierzalnie trudne materialne warunki dla szkoły przekreślają cały szereg dobrych chęci ze strony nauczyciela — pozwalają mu jedynie częściowo realizować to, czego mógłby dokonać w warunkach normalnych

Ten stan wysoce anormalny istnieje w pierwszym rzędzie w szkołach powszechnych — to też inteligentny wizytator na wstępie musi sobie odpowiedzieć na pytanie: do jakiego poziomu wychowawczego i naukowego można doprowadzić szkołę w takich warunkach.

Nieco lepiej a niekiedy nawet możliwie przedstawiają się warunki pracy pod względem lokali i wyposażenia w szkołach średnich—nie-

mniej jednak i tu na wstępie należy pytanie postawić podobnie jak w szkole powszechnej.

Wizytator na terenie zakładu nie jest zjawiskiem codziennym, a każda kontrola wprowadza pewien stan podniecenia, to też ustosunkowanie się wizytującego, decyduje bardzo często o spostrzeżeniach nad pracą nauczyciela.

W tych miejscowościach gdzie jest jedna szkoła wizytacja odbywa się w ciągu paru dni (mówiąc o szkole średniej, względnie wyżej zorganizowanej powszechnej) co daje możliwość dokładniejszemu przyjrzeniu się pracy nauczyciela i życiu szkolnemu, a temsamem daje szerszą podstawę do należytej oceny pracy nauczycielskiej.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w tych miejscowościach, gdzie jest parę szkół.

Zwłaszcza na terenie szkół średnich stosuje się tego rodzaju metody że wizytator „wpada” do szkoły na jedną godzinę, względnie dwie, odbędzie doraźnie luźną parominutową pogawędkę po lekcjach i oświadcza, że musi iść do innego zakładu.

Ponieważ tych zakładów jest parę wytwarza się atmosfera: „nie wiesz dnia, ani godziny”.

Przy tego rodzaju metodzie wizytowania nasuwa się nieodparcie jedno — wizytujący jest zdania, że nauczyciele nie przygotowują się do pracy, że do ich uczciwości w pracy nie ma zaufania i że każdemu może wystawić ujemną opinię, — chodzi tylko o to, by „wpaść” i „złapać”.

Jest to t. zw. metoda „ciągłego niepokojenia”.

Znalazła ona prawo obywatelstwa w wielu dziedzinach naszego życia, przedarła się też ona do szkoły.

O ile gdzieindziej może się jako tako utrzymać, to w życiu szkolnym, w zastosowaniu do pracy nauczyciela nie może mieć miejsca.

Szkoła pracująca na długiej fali i mająca do czynienia z tak subtelnym zagadnieniem jak wychowanie, musi pracować w atmosferze spokoju i głębokiego zaufania przełożonych do nauczyciela.

O ile niewskazaniem jest, aby na terenie grona nauczycielskiego jednej szkoły miała miejsce wzajemna nieufność, o tyle niepożądanym będzie, a nawet szkodliwym, jeżeli wizytator będzie darzył nauczycieli brakiem zaufania.

Ponadto w takich warunkach i przy takich metodach wizytowania szkół, wizytator nie spełnia należycie swego zadania, bo przestaje być „instruktorem” w pracy do czego w pierwszym rzędzie powołały go władze szkolne.

Przecież nikt z doświadczonych pedagogów nie zechce twierdzić, że na podstawie jednej czy dwóch doraźnie widzianych lekcji można z nauczycielem przeprowadzić miarodajną dyskusję na temat całości kształtu jego pracy i wskazać mu należyłą drogę postępowania — można najwyżej „wpaść“.

W-z.

Choinka w szkole kieleckiej

Uczeń szkoły powszechnej ma stanowczo za mało jasnych i radosnych momentów. Występuje to szczególnie jaskrawo obecnie, w dobie kryzysu. Wina tu leży może po stronie społeczeństwa, które w stosunku do dziecka ma jakieś dziwne nastwienie. Przyczyn tego stanu należałoby się doszukiwać w naszej strukturze psychicznej i zaniedbaniu dawniejszych pokoleń,

Musimy pamiętać o tem, że dziecko do swego normalnego rozwoju potrzebuje pogody, słońca, atmosfery przyjaznej i zaufania. Oko jego pragnie wrażeń artystycznych, głębokich przeżyć i rozrywek. Razem wszystko kształci i rozwija młode dusze.

Ale ktoby tam sobie robił jakieś ceremonje z dziećmi!

Nic też dziwnego, że brak właściwego ustosunkowania się do młodego pokolenia, odbił się fatalnie na szkole powszechnej. Szkoła to dźwignia naszej kultury.

Dlatego naszym obowiązkiem jest przebudować do gruntu psychikę społeczną, zmienić stosunek do dziecka i do szkoły.

Odpowiedni stosunek do młodego pokolenia czyni cuda! Na nas, wychowawcach, ciąży obowiązek zorganizowania takiego życia szkolnego, aby w niem były chwile, stające się źródłem radości czystej i doskonałej. Te źródła powinny być dostępne dla wszystkich dzieci, bez względu na stan zamożności ich rodziców. Bowiem wszystkie dzieci muszą zaspakajać wrodzoną potrzebę wrażeń.

Wobec wyżej określonego stosunku społeczeństwa do dziatwy i szkoły, któż ma pomyśleć o dostarczeniu dzieciom wrażeń prawdziwie artystycznych, jeśli nie szkoła?

Kiedy to najlepiej uczynić?

Zdawało nam się, że najbardziej nadają się ku temu święta Bożego Narodzenia. Święta te i wszystkie związane z niemi piękne zwyczaje postanowiliśmy wykorzystać w pracy wychowawczej na terenie naszej szkoły. Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, że odpo-

wiednia rozrywka w tych ciężkich obecnie chwilach jest czymś koniecznym, czymś, co zapadnie głęboko w dusze dzieci, wpłynie do datnio na ich psychikę.

Trzeba więc było zatroszczyć się o odpowiednią sztukę.

Wybraliśmy „Boże Narodzenie w szkole“ H. Gnońskiej*) z do daniem scen, związanych w artystyczną całość.

W naszej sztuce były momenty pogodne. Była scena budzenia się kwiatów na głos anioła, zawieranie w tym uroczystym dniu przyjaźni przez największych wrogów świata zwierzącego, składania hołdu przez kwiaty, zwierzęta i ludzi Jezusowi w stajence i wreszcie choinka dzie ci na tle zimy i wirujących śnieżyczek. Dzięki takiemu układowi wciąż gnieśliśmy do pracy 75 dzieci, wszystkich klas.

Dzieci przepadają za grą na scenie, wykazują w tych momentach dużo inicjatywy i własnej twórczości, poświęcają każdą wolną chwilę na próby związane z przygotowywaniem przedstawienia.

Należy także podkreślić, że już na poziomie szkoły powszechnej spotyka się pod tym względem prawdziwe talenty. Są to jednostki, które, zapoznając się z teatrem w szkole, z zamiłowaniem będą pra cowały może w późniejszym czasie w teatrze dorosłych.

Przygotowania rozpoczęliśmy już w październiku, a sprawy te, jak i kwestję podarunków związanych tradycyjnie z choinką, rozwiąza liśmy, dzięki rzeczowo pojętej współpracy domu ze szkołą.

Trzeba stwierdzić, że szkoła dzisiejsza może już wiele budować na odpowiednim stosunku szkoły i domu. Choinka nasza stała się wła śnie tym łącznikiem pomiędzy szkołą i domem.

Sprawy kostiumów złożyliśmy na barki rodziców. Mamusie wy konywały stroje dla swych pociech z zapalem, realizując oryginalne pomysły.

Dużo pracy spadło także i na Komitet Rodzicielski, ten oficjalny czynnik przy kierownictwie szkoły. Postanowiono obdarować wszy stką dzieci, i wyeliminowano w ten sposób zazdrość, zawiść i poczu cie krzywdy społecznej. Niech wszystkie dzieci poczuć się równe, niech się cieszą wspólnie z otrzymanych skromnych podarunków: pierników, cukierków i owoców.

Pieniądze się znalazły. Na apel Komitetu Rodzicielskiego pośpie szyli rodzice zamożniejsi i złożyli ofiary.

W ten sposób uniknęliśmy komedji obdarowywania dzieci różnemi podarkami, przygotowanymi przez mamusie, tak często okrutne w sto

*) Wydawnictwo Naszej Księgarni.



sunku do biednych dzieci, których rodzice nie mogą zdobyć się na żaden podarunek.

Rozdanie podarunków odbyło się pod koniec uroczystości przez przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego. Celowo nie wprowadziliśmy moralizującego „Św. Mikołaja“, który w okresie radja i samolotu nie przemawia zbytnio do dzieci i nie posiada wielkich walorów wychowawczych.

Wynajęcie odpowiedniej sali, wyszukanie muzyki dla dzieci, dekoracje sceny i t. p., to wszystko wziął na swe barki Komitet Rodzicielski i wywiązał się z tego bardzo dobrze.

Tego rodzaju przedsięwzięcia mają także znaczenie propagandowe.

One jedną szkołę przyjaciół i są dowodem, że od dzieci możemy wymagać sporo i że na dużo je stać. Rodzice mają możność spojrzeć na pracę nauczyciela i należycie ją ocenić.

Na zakończenie warto podkreślić, że praca tego rodzaju nie pozostaje bez dodatniego wpływu i na grono nauczycielskie.

Słowem — uroczystość choinkowa w naszej szkole posiada tyle walorów i to w różnych dziedzinach życia szkolnego, że warto jej było poświęcić czas i wysiłek. Zyskały na tem najwięcej dzieci, podniosła się dziedzina wychowania w szkole, stwierdziliśmy istnienie wdzięcznego pola współpracy domu ze szkołą.

A więc zwróćmy większą uwagę na uroczystości choinkowe w naszych szkołach!

F. Gościej.

Z życia organizacyjnego.

Komunikaty Zarządu Okręgu

Nasutek powziętej uchwały Zarządu Głównego Z. N. P. w Warszawie z dniem 1 lipca 1934 roku Okręg Kielecki Z. N. P. przestał istnieć jako samodzielna komórka organizacyjna. Dwa samodzielne dotąd Okręgi Kielecki i Krakowski miały w myśl tej uchwały stanowić jeden Okręg.

W dniu 1 listopada 1934 roku odbył się zjazd delegatów obu Okręgów, na którym to zjeździe miało nastąpić połączenie.

Wiadomo Wam Koleżanki i Koledzy, że z naszej strony zrobiliśmy wszystko, aby grunt do połączenia przygotować — i przygotowaliśmy; wiadomo Wam także, dlaczego do tego nie doszło.

Zarząd Główny Z. N. P. zmuszony był wznowić działalność Okręgu Kieleckiego, co też uczynił w dniu 3 listopada ub. r. na swem plenarnem zebraniu w Krakowie. W celu zorganizowania Okręgu został zwołany na dzień 2 grudnia ub. r. do Kielc Zjazd Okręgowy.

W zjeździe wzięli udział Delegaci Ognisk, członkowie Zarządu Okręgu, oraz 2 Delegaci Zarządu Głównego: kol. kol. Kolanko i Nowak.

Komisja Matka zaproponowała zjazdowi listę kandydatów do Zarz. Okr. Kieleckiego.

1. Prezes — kol. Kupiec Jan.

2. Członkowie prezydium:

kol. kol. Nowak Jan, Chyży Stanisław, Poświat Stanisław, Kuśmier-
ski Apolinary i Cieślik Bolesław.

Członkowie Zarządu Okręgu:

- kol. kol.
- 1). Wieliński Antoni — Jędrzejów,
 - 2). Opuchlik Jan — Kielce (powiat),
 - 3). Lipowski Franciszek — Włoszczowa,
 - 4). Sabatowski Władysław — Kozienice,
 - 5). Kwiatkowski Stanisław — Końskie,
 - 6). Wasik Władysław — Opatów,
 - 7). Szelest Stanisław — Sandomierz,
 - 8). Dębski Edward — Stopnica,
 - 9). Kwiecień Pińczów,
 - 10). Kowalski Stanisław — Opoczno,
 - 11). Szrek Kazimierz — Miechów,
 - 12). Zelga Bolesław — Radom,
 - 13). Szwarec Stefan — Radom,
 - 14). Wojciechowski Stanisław — Częstochowa,
 - 15). Chyla — Częstochowa
/szkolnictwo średnie/
 - 16). Kurcz Bolesław — Olkusz,
 - 17). Müller Edmund — Zawiercie,
 - 18). Kwiatkowski Józef — Będzin,
 - 19). Nobis — Ilża.

Zastępcy:

- kol. kol. 1) Erbel Józef — Skarżysko,
2). Zak Felicjan — Będzin,
3). Nowak Tadeusz — Zawiercie,
i 4). Szczepaniak Lucjan — Radom.

Komisja Rewizyjna:

1. Andrzej Zubrzycki — Opatów,
2. Brzoso Stefan — Jędrzejów.

Zastępca: kol. Kapuściński Henryk — Częstochowa.

Sąd Honorowy:

- kol. kol. 1). Gębski Jan — Końskie,
 2). Ptasieński Franciszek — Kielce,
 3). Mazgaj Józef — Kielce (powiat)
 4). Rumianek Stanisław — Częstochowa,
 5). Stępniewski Teofil — Miechów.

Zastępcy:

- kol. kol. 1). Młodożeniec Leon — Opatów,
 i 2). Palma Józef — Zawiercie.

Wymienioną wyżej listę kandydatów przyjęto w głosowaniu jednomyślnie przez akklamację.

Następnie Zarząd Okr. odbył zaraz po zamknięciu zjazdu zebranie, w celu ukonstytuowania się i wyznaczenia terminu plenarnego zebrania.

Prezydium ukonstytuowało się w następujący sposób:

wiceprezesi: kol. kol. Nowak Jan i Apolinary Kuśmierski.

Sekretarz: kol. Stanisław Chyży.

zast. kol. Bolesław Cieślik.

Skarbnik kol. Stanisław Poświat.

Plenarne zebranie wyznaczono na 27 stycznia r. b.

Od czasu ukonstytuowania się prezydium Zarz. Okr. odbyło 5 zebrań dla omówienia aktualnych spraw, przygotowania się do plenarnego zebrania Zarządu Okr. i zorganizowania miejscowego Komitetu Redakcyjnego.

W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi także przedstawiciele poszczególnych powiatów w charakterze łączników.

W celu omówienia roli kol. kol. łączników odbyło prezydium w dniu 23.XII.34r. w Kielcach konferencję z przedstawicielami poszczególnych Zarządów Oddziałów. Przedstawiciele swoich nie nadesłały wszystkie powiaty. Te Zarz. Oddz., które nie przysłały na konferencję swych przedstawicieli i nie zawiadomiły dotąd, kto z ich ramienia ma sprawować rolę łącznika, winny w najkrótszym czasie nadesłać pod adresem Zarz. Okr. nazwiska tych kol. kol.

Łącznicy powiatowi mają za zadanie nadsyłać ściśle i pewne, opatrzone swymi podpisami informacje z terenu swego powiatu w formie

notatek, a dotyczące przejawów życia z dziedziny pedagogicznej konf. rejon., bibliotek Ogniskowych, zespołów samokształceniowych i t. p., stosunku do organizacji społeczno-oświatowych, władz szkolnych i administracyjno-polit. do Związku. Ostateczny termin nadsyłania informacji przez łączników — 10 każdego miesiąca.

Wszelkie informacje, dotyczące wymienionych wyżej spraw prosimy kierować na ręce swoich łączników powiatowych.

W życiu naszej organizacji nastąpił zwrot o niesłychanie doniosłym znaczeniu. Oto na nadzwyczajnym Walnym Zjeździe który odbył się w Warszawie w dn. 12 i 13 b. r. dokonano zmiany statutu. Rzecz wielka. Lecz żeby to, co jest narazie jeszcze tylko słowem pisanem, stało się żywym czynem naszej organizacji, trzeba, aby postanowienia statutu zostały wcielone w czyn. Dlatego należy na zebraniach i zjazdach omawiać te postanowienia, które wprowadza nowy statut a Zarządy Oddziałów i Ognisk zechcą w czasie możliwie najkrótszym odbyć zebrania, na których omówią i ustalą plan pracy na dłuższy okres czasu. Wogóle musimy dążyć do wzmożenia tempa życia organizacyjnego, gdyż stoi przed nami wiele trudności, które tembardziej będą dla nas groźne, im mniej będziemy solidarni i karni w życiu swej organizacji.

Zbliża się okres, w którym zwykle odbywają się Zjazdy i Zebrania naszych komórek organizacyjnych. Jakkolwiek nowouchwalony statut jeszcze nie obowiązuje, to jednak uważamy, że dobrze będzie, gdy Szan. Koledzy złączą niektóre postanowienia statutu wprowadzać w życie. Chodziłoby tu przede wszystkim o stronę ideową i strukturalną statutu, obejmującą wystąpienia organizacji nazewnątrz, stosunek do władz, społeczeństwa, pracy społ.—oświatowej i t. p., oraz dobór Zarządów Komórek organizacyjnych i życia wewnętrznego organizacji. Czyli o ten zrab, na którym resztę będziemy mogli łatwo zbudować po wprowadzeniu w życie statutu.

Pomimo kilkakrotnych wezwań i okólników nie otrzymaliśmy dotychczas wykazów członków poszczególnych Ognisk. Ponieważ rzecz tę uważamy za niezmiernie ważną dla naszej pracy (finanse) jeszcze raz prosimy o nadesłaniu nam tych wykazów. W następnym numerze podamy wykaz Ognisk, które z obowiązków swoich się nie wywiązują.

Następnie bardzo prosimy o nadsyłanie nam danych dotyczących wszelkich zmian jakie zachodzą w życiu danej komórki organizacyjnej

nej, gdyż tylko na tej podstawie będziemy mogli wiedzieć, co się dzieje w terenie i przyjść z radą i pomocą, gdy tego zajdzie potrzeba.

Szpecially ważną i aktualną jest sprawa składek wpłaconych przez nas do różnych organizacji. Pamiętajcie, sprawa jest załatwiona w ten sposób, że Zarząd Główny opłaca za nas te składki i nie wolno nikomu, ani z miłości ani z litości, wpłacać tych składek indywidualnie poraz wtóry. W ten sposób bowiem przekreślilibyśmy wszystkie wysiłki i zamierzenia Zarz. Głównego.

Podajemy do wiadomości, że lokal Zarz. Okręgu w Kielcach został przeniesiony na ulicę Sienkiewicza 38, II piętro.

Ponieważ Zarz. Okręgu przejął na siebie pomoc i obronę prawną prosimy, aby wszelkie sprawy z tej dziedziny kierowano do nas, a nie do Krakowa, gdyż obecnie Zarz. Okr. Krakowskiego nie ma obowiązku i nie będzie udzielał żadnej pomocy, członkom z terenu województwa kieleckiego.

Obronę i porady prawne naszego okręgu prowadzi kol. Henryk Jędrusik, który przyjmuje interesantów w każdy wtorek, środę i czwartek w lokalu Zarz. Okr. w Kielcach od godz. 9-tej do 14-tej i od 16-tej do 18-tej.

O porady można zwrócić się osobiście i pisemnie.

W sprawach wymagających interwencji w kuratorjum — prezydum będzie delegowało do Krakowa swoich przedstawicieli zasadniczo dwa razy w miesiącu t. j. około 1 i 15 każdego miesiąca. W sprawach niecierpiących zwłoki, każdorazowo, o ile zajdzie tego potrzeba. Bardzo prosimy, aby Koleżanki i Koledzy byli łaskawi stosować się do podanych wyżej terminów, jeśli chcą, żeby mieli sprawy we właściwym czasie załatwione.

W nowej siedzibie, Zarząd Okręgu rozporządza większą ilością pokoi, stąd organizujemy od 1 marca b. r. noclegi dla przyjezdnych Kol. Kol. do Kielc za minimalnymi opłatami. W sprawie noclegów należy zwracać się do urzędującego pracownika Zarz. Okr.

W dniu 17 lutego 1935 roku o godzinie 9 rano w lokalu okręgu, ul. Sienkiewicza 38, odbędzie się konferencja Pedagogiczna i społeczno-oświatowa przy współudziale przedstawicieli Zarządu Głównego, na którą Zarządy Oddziałów winny delegować przewodniczących, względnie zastępców Komisji Pedagogicznych i Społeczno-Oświatowych przy Oddziałach powiatowych.

Porządek dzienny: wytyczne pracy dla Komisji Pedagogicznych i Społeczno-Oświatowych. Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

Z życia Oddziałów Powiatowych i Ognisk.

Sosnowiec.

22.XII. Ognisko w Sosnowcu urządziło tradycyjny opłatek.

Sprawa budowy domu związkowego staje się coraz bardziej realna. Powstał już komitet, który przygotowuje szczegóły projektu. Dom ma stanąć jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym.

Ognisko w Sosnowcu łącznie z Sekcją szkoln. średniego uruchomiło niedzielne odczyty dla naszej publiczności, (kultura, wychowanie, sprawy społeczne).

Sekcja szkolnictwa średniego w Sosnowcu uruchomiła kolumnę wychowawczą w „Expresie Zagłębia“, zamieszczając co czwartek artykuły wychowawcze przeznaczone dla rodziców. Równocześnie co czwartek w tym piśmie ukazuje się „Skrzynka wychowawcza“, w której zamieszcza się odpowiedzi na listy i pytania rodziców z zakresu wychowania i nauczania. Akcja ta rozrasta się i już wyłania się potrzeba powołania komitetu redakcyjnego, któryby mógł podoląć narastającemu nawałowi pracy. (Dodać warto, że „Expres Zagłębia“ wychodzi w ilości 20 tysięcy egz. dziennie).

Sekcja towarzyska Związku organizuje szereg imprez.

Końskie.

W dniu 4.I.35 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddz. Powiatowego Z. N. P. pow. koneckiego z następującym porządkiem obrad: 1. Współpraca Z. N. P. z organizacjami społecznymi, 2. Bieżące sprawy organizacyjne, 3. Wolne wnioski.

Kol. Kwiatkowski zreferował na jakich zasadach została oparta współpraca Z. N. P. z organizacjami społecznymi. Omówił również zagadnienie centralnego opłacania składek do organizacji społecznych, z którymi współpraca została ustalona, względnie prowadzone są pertraktacje w tym kierunku. Od 1.I.35 r. członkowie Z. N. P. wpłacają składki na te organizacje łącznie ze składką członkowską. Żywa dyskusja przeprowadzona na ten temat wykazała, że podjęta inicjatywa w tym kierunku spotkała się z uznaniem i pełnym zrozumieniem zorganizowanego nauczycielstwa w Z. N. P. Omówiono również lokalne sprawy współpracy z organizacjami społecznymi („Strzelec“). Postanowiono urządzić w dniu 9.II. b. r. zabawę taneczną, na którą, oprócz nauczycielstwa powiatu koneckiego, zostanie zaproszone nauczycielstwo związkowe pow. opoczyńskiego.

Kieleccyzna w krajobrazie i zabytkach.

Zamek w Pieskowej Skale

Na południowym krańcu grzbietu Krakowsko-Częstochowskiego leży kanjon Ojcowa, a na północy wzniesienie z klasztorem Jasnogórskim.

Cały ten grzbiet stanowił granicę dla plemion małopolskich i śląskich, nie zawsze żyjących w zgodzie a jednocześnie stanowił linię obronną, to też na całej jego długości widzimy szereg zamków. Każdy z tych zamków dziwnie harmonizuje z otaczającą przyrodą: zbudowany z rodzimego wapienia sprawia trudność przy odróżnieniu gdzie kończy się skała, na której stoi a zaczyna mur zamczyska. Jednym z nich, to zamek w Pieskowej Skale. Stoi on w sąsiedztwie fantastycznej skały zwanej Maczugą Herkulesa. „Zamek ten istniał już w 1315 r. Ludwik Węgierski podarował go Piotrowi Szafrąncowi z Łuszczyń, rannemu przy oblężeniu Bełza. Krzysztof Szafraniec rozbijał stąd na gościńcach kupców krakowskich ciągnących z towarami na Śląsk, za co z rozkazu króla został ścięty w Krakowie (w XV w.). W 1542—44 r. architekt włoski Castiglione, rozbudował zamek w stylu renesansowym. Należał on potem do Zebrzydowskich i Wielopolskich, którzy pisali się hrabiami na Pieskowej Skale. Złupili zamek Szwedzi w 1655 r., ale pomimo to w 1887 r. liczył 100 pokoi a w nich starodawne sprzęty, pamiątki rodzinne, bogate adamaszkowe obicia, ozdoby snycerskie, roboty, wizerunki zasłużonych mężów i nader piękna kaplica. W 1863 r. wymordowana tu została garstka powstańców. Zamek składa się z dwóch części: Starego zamku Szafranców i nowego, renesansowego“. Zamek nowy jest rodzajem cytadeli w stylu włoskim z bastionami, strzelnicami i wykuszami. Wspaniały jest widok z okien zamku na potok, doliną płynącą, na chaty wieśniacze, na skały gołe, lub drzewawi okryte“.

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodn. — Jan Kupiec, Prezes Okręgu

Sekretarz — St. Chyży

Członkowie — Jan Nowak

Ap. Kuśmierski

E. Massalski

Fr. Gościej.

S. Kowalczewski

Z. Zawadzki

B. Cieślik

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO:
STANISŁAW MACHOWSKI, WARSZAWA, J. SMULIKOWSKIEGO 1.

POJEDYŃCZE OBRAZY „ILUSTRACJI SZKOLNEJ”

Pragnąc ułatwić nabywanie obrazów „Ilustracji Szkolnej” nie w serjach, lecz stosownie do aktualnych potrzeb szkolnych, otwieramy sprzedaż pojedynczych obrazów do wyboru po bardzo niskich cenach.

Ceny obrazów od 20 groszy za sztukę.

Przy zamówieniach na sumę większą od zł. 2.— nie doliczamy kosztów przesyłki. Przy zamówieniach do zł. 2.— za przesyłkę pobieramy 50 gr.

Na żądanie wysyłamy katalogi obrazów — bezpłatnie.

**Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa, ul. Juljana Smulikowskiego 1. — Konto P. K. O. Nr. 435.**

TABLICA MNOŻENIA

NAKLAD DRUGI

Układ A. M. Rusieckiego i A. Zarzeckiego

Niezbędna pomoc do nauki mnożenia w zakresie 100.
Tablica wykonana w 11 kolorach o cyfrach wypukłych, uzmysławia za pomocą barw powstawanie iloczynów.

Wymiar tablicy 70 × 100.

Cena 1 zł. — Z przesyłką 1 zł. 50 gr.

Przy nabyciu 3 tablic zamawiający kosztów przesyłki nie opłaca.

Zamawiać można:

w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Konto P. K. O. Nr. 435.

WYDAWNICTWA

„Płomyka” i „Płomyczka”

KSIAŻKI:					
	Cena	Przesyłka		Cena	Przesyłka
Baba Jaga	0.50	0.15	Zasadzka (w oprawie)	0.50	0.10
Co zagrać	0.40	0.10	Trzewiki szczęścia		
Kaczorek Kwaczorek	0.60	0.20	w oprawie	0.50	0.10
Kaczorek Kwaczorek					
w opr.	0.90	0.20	GRY :		
Nad morzem	0.90	0.20	„Domino Płomyczkowe“	0.40	0.10
Kolorowe obrazki z			„Droga do Betleem“	0.30	0.20
wierszykami	1.20	0.30	„Dudek“ w pudełku	1.50	0.20
Paziowie Pani Wiosny	0.60	0.20	„Euklides“	0.60	0.20
Poczta	0.60	0.20	Loteryjka Płomyczkowa	0.50	0.10
Opowieści słoneczne	0.60	0.30	Łamigłówka obrazkowa		
Opowieści słoneczne			na kartonie	0.20	0.10
w opr.	0.90	0.30	Łamigłówka obrazkowa		
Z całego świata (foto-			w pudełku	1.00	0.30
grafje dane dwustr.)	0.80	0.30	„Płomyczaki“	0.90	0.20
Z całego świata (foto-			„Podróż harcerzy“	0.30	0.10
grafje dane jednostr.)	1.20	0.30	Pszczółka na kartoni-		
O Franusiu z Pogwi-			kach	0.50	0.20
zdowa (w oprawie)	1.20	0.30	Szopka	0.30	0.10
O Janku Wędrownicz-			Zwierzątka (plastyczne		
ku (w opr.)	0.90	0.20	modele do wycinania)	0.50	0.30

Zamawiać można:

w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Konto P. K. O. Nr. 435.

III Kongres Pedagogiczny

Wydawnictwo obejmuje kompletne
sprawozdanie z Kongresu lwowskiego
wraz z referatami i przemówieniami.

Dzieło zawiera 416 stron.

Cena pojedynczego egzemplarza zł. 4.—

Wydawca: Związek Nauczycielstwa Polskiego.
Warszawa, Juljana Smulikowskiego 1. Konto P. K. O. Nr. 435.